

RZESZA HITLEROWSKA WOBEC CZECHOSŁOWACJI PO UKŁADZIE W MONACHIUM*

W historiografii udowodniono już niezbicie, że układ monachijski — podpisany 29 września 1938 r. przez cztery mocarstwa europejskie — nie zaspokoił pretensji hegemonialnych III Rzeszy. Pamiętnikarz tego okresu, sekretarz stanu w berlińskim Urzędzie Spraw Zagranicznych, Ernst von Weizsäcker, zanotował, że Hitler zdecydował się na kompromis w Monachium tylko ze względu na obawy niemieckiego społeczeństwa przed ewentualnym konfliktem zbrojnym oraz ze względu na niepewną postawę Włoch¹. Inny świadek piszący pod pseudonimem „Wilhelm Hagen” stwierdził, że w rzeczywistości Monachium odsunęło tylko na pewien czas zdecydowany plan Hitlera całkowitego rozbicia Czechosłowacji². Informacje te potwierdza tzw. Protokół Hossbacha, przedstawiający wyniki konferencji Hitlera z jego doradcami dnia 5 listopada 1937 r. Wówczas to już ujawnione zostały rzeczywiste zamiary *Führera* III Rzeszy odnośnie do Austrii i Czechosłowacji, jako warunek uzyskania przez Niemcy całkowitej hegemonii w Europie południowo-wschodniej³. Zresztą sam Hitler wyznał na naradzie z dowództwem *Wehrmachtu* w dniu 23 listopada 1939 r., że ustępstwo monachijskie bynajmniej nie zaspokoilo jego ambicji i dlatego nie zamierzał poprzestawać na aneksji obszaru sudeckiego⁴.

Prawie równocześnie z planami podboju Czechosłowacji faszyzm niemiecki opracowywał projekt eksterminacji narodu czeskiego. W miarę upływu czasu plany te konkretyzowały się i były stopniowo realizowane. Właśnie te sprawy są przedmiotem niniejszego studium, przedstawiającego również tragiczne próby pewnej grupy czeskich polityków podejmowane po Monachium,

* Nazwa „Czechosłowacja” została użyta w tytule ze względów formalnych, ale artykuł dotyczy wyłącznie ziem czeskich i społeczeństwa czeskiego. Sprawy słowackie zostały pominięte, gdyż stanowią odrębny temat.

¹ E. von Weizsäcker, *Erinnerungen*. München 1958, s. 188.

² W. Hagen, *Die geheime Front*. Wien 1950, s. 161.

³ *Akten zur deutschen auswärtigen Politik*. Serie D. 1937-1945, Bd. I, Baden-Baden 1953, dok. nr 19 (dalej cyt. ADAP). Tekst w języku polskim: *Materiały norymberskie*. Opracowali i wstępem zaopatrzyli Tadeusz Cyprian i Jerzy Sawicki. Warszawa 1948, ss. 77-78. Dokument z tego posiedzenia zwany Protokołem Hossbacha wydaje się tutaj źródłem o tyle wątpliwym, że przecież narada miała miejsce w czasie, gdy rozwiązanie monachijskie nie wchodziło w ogóle w rachubę, a więc nie można jeszcze wnioskować, że układ z 30 września był tylko kompromisem Hitlera, psującym mu plany podboju całej Czechosłowacji.

⁴ ADAP, Serie D, Bd. VIII, dok. 384.

które w zamyśle inicjatorów miały uratować naród czeski przed biologiczną zagładą.

Dziś nie ma już wątpliwości, że pomonachijscy politycy prasy nie mieli żadnych szans uratowania swojego narodu, albowiem los Czechosłowacji przesądzony został na długo przed 15 marca 1939 r. Pogląd ten podziela w pełni, rozwija i utrwała współczesna nauka czechosłowacka⁵. Do niedawna wszakże panowało w historiografii przekonanie, że Niemcy były zupełnie zadowolone ze zdobyczy osiągniętych w Monachium i nie planowały podboju okrojonej już Czechosłowacji. Myśl militarnego wkroczenia do Pragi miała narodzić się w Berlinie dopiero pod koniec 1938 r. — twierdził historyk zachodniemiecki, Hans Schiefer⁶. Sądził on, że w każdym razie w okresie Monachium Hitler nie miał jeszcze żadnych planów zbrojnego opanowania Czechosłowacji, co nastąpiło w marcu 1939 r. Historyk ten twierdził w 1955 r., że po Monachium Rzesza miała możliwość pokojowego wchłonięcia reszty Czechosłowacji przez polityczne i ekonomiczne związanie z własnym organizmem, jak to nastąpiło właśnie w marcu 1939. Jako — wątpliwy zresztą — dowód Schiefer cytuje twierdzenie wspomnianego już tutaj Weizsäckera, że wydarzenia z 15 marca były sprzeczne z programem hitlerowskim (*ein Volk, ein Reich*) oraz że zaskoczyły one sojuszników Rzeszy.

Oczywiście, aktem z 15 marca Hitler złamał przyrzeczenia dane Chamberlainowi i Daladierowi w Monachium, iż poza Sudetami nie ma już żadnych terytorialnych aspiracji w Europie: złamał pierwotne założenie swojej polityki zagranicznej, dążącej do rewizji Traktatu Wersalskiego. Unieważnił przy tym sam układ monachijski, ale to nie oznacza wcale, że te zamiary powzięto dopiero w grudniu 1938 r. — jak chciałby Schiefer. Nie świadczą te fakty jednak również o tym, że zajęcie Czechosłowacji postanowione zostało wcześniej. Dlatego polski autor Henryk Batowski, miał powody, by stwierdzić, że aczkolwiek istniał wcześniejszy plan podboju całej Czechosłowacji, to jednak ze względów taktycznych resztę ziem tego państwa zamierzano w Berlinie zagarnąć dopiero w jakichś szczególnie dogodnych okolicznościach⁷. Takie dogodne dla niemieckiej ekspansji okoliczności na arenie międzynarodowej powstały właśnie po Monachium i dlatego od 21 października 1938 r. Hitler przygotowywał już techniczne plany, których celem było „szybkie zajęcie Czech”⁸. Tymczasem obejmując w marcu 1938 r. Austrię,

⁵ *Tschechoslowakische diplomatische Dokumente 1937 - 1939. Das Münchener Abkommen 1938. Zusammenge stellt mit Vorwort und Anmerkungen versehen von Václav Král. Praha 1968, ss. 27 - 28 (dalej cyt. *Tschechoslowakische diplomatische Dokumente*).*

⁶ H. Schiefer, *Deutschland und die Tschechoslowakei von September 1938 bis März 1939*. „Zeitschrift für Ostforschung”, Jg 4, 1955, Marburg/Lahn, H.1, s. 53.

⁷ H. Batowski, *Kryzys dyplomatyczny w Europie, jesień 1938 - wiosna 1939*, Warszawa 1962.

⁸ ADAP, Serie D, Bd. II, dok. 81.

przywódcy niemieccy, Göring i Neurath, dali — jak wiadomo — rządowi czechosłowackiemu przyrzeczenie, że III Rzesza nie ma wobec tego państwa żadnych nieprzyjaznych zamiarów. Fakty podane wyżej świadczą przeciwko temu i choć plany zaboru Czechosłowacji w okresie ich powstawania nie były znane politykom praskim, to złamanie przez Rzeszę aktem monachijskim przyrzeczeń danych w marcu nie pozwalałoby trzeźwym dyplomatom żywić większych złudzeń co do tego, że układ z 30 września zaspokoił wszystkie roszczenia Hitlera, który miał teraz otwartą drogę do opanowania Europy południowo-wschodniej.

Już zagarnięcie Austrii poważnie wzmocniło zasoby militarne Niemiec i dało im nowe zaplecze terytorialne. Zajęcie Sudetów po 30 września 1938 r., oprócz zysków bezpośrednich w postaci potencjału ludnościowego i przemysłowego, dało Rzeszy duże możliwości strategiczne. W rękach Niemców znalazły się bowiem ważne połączenia komunikacyjne, drogi bite i szlaki oraz węzły kolejowe, a przed nimi otwarte tereny niecki dunajskiej. Równocześnie osłabieni zostali gwaranci traktatów pokojowych z lat 1919 - 1920 przez praktyczne pozbawienie się sojuszniczej armii czechosłowackiej.

Wszystko to wskazywało, że opór Zachodu wobec dalszych akcji III Rzeszy w Europie środkowej będzie jeszcze słabszy niż w przypadkach *Anschlusu* i Monachium. Rzesza była też znacznie silniejsza, a obrońcy dotychczasowego porządku europejskiego coraz bardziej ulegli wskutek swego osłabienia. W. Brytania, podpisując z Niemcami w Monachium deklarację o nieagresji, usztywniła swoją postawę wobec Pragi, mobilizując zarazem Francję do jeszcze bardziej pojednawczego stanowiska wobec Berlina. Wysłanie koncepcji zbliżenia francusko-niemieckiego już w październiku 1938 r.⁹ nie usposabiało Czechów do ewentualnego przeciwstawienia się Niemcom w wypadku, gdyby ci zagrozili zbrojnie egzystencji okrojonego w Monachium państwa, tzw. II Republiki Czechosłowackiej. Wprawdzie państwo to dysponowało jeszcze silną, jednolitą narodowo armią, uzbrojoną najnowocześniej w Europie, ale praktycznie jego siła obronna była złamana w wyniku utraty naturalnych granic ze wzniesionymi wzdłuż nich doskonałymi systemami fortyfikacyjnymi.

Nic dziwnego przeto, że najwyższe władze II Republiki Czechosłowackiej przyjęły wobec sąsiada zachodniego postawę w zasadzie uległą, łudząc się, że skłoni ona Niemców do zarzucenia dalszych — nieznanych zresztą wówczas — planów zaborczych na tym terenie. Ta postawa charakteryzowała wtedy, oprócz wspomnianych wyżej mocarstw, wszystkie mniejsze kraje Europy południowo-wschodniej, które widząc kapitulację Czechosłowacji w Monachium uznały, że jedyną możliwą dla nich polityką jest dostosowywanie się do woli Berlina.

Najbliższa niebezpieczeństwa była w jesieni 1938 r. niewątpliwie Czecho-

⁹ E. Beneš, *Šest let exilu za druhé světové války. Řeči, projevy a dokumenty z r. 1938 - 45*. Praha 1947, s. 36.

⁴ Przegląd Zachodni 2/69

słowacja. Uległość wobec przeciwnika wydawała się wtedy w Pradze jedyną szansą dla okrojonej, ale przecież suwerennej nadal Czechosłowacji. Tak rozumowano w Pradze i tak rozumował przebywający od 23 października na emigracji były prezydent państwa, Edvard Beneš. Powstawała tylko obawa, że naród czeski może sprzeciwić się takiemu stanowisku rządu praskiego i chwycić za broń przeciwko rodzimym ugodowcom oraz przyszłemu agresorowi. Takie nastroje musiały wtedy nurtować przynajmniej część społeczeństwa czeskiego w kraju, bo cieszący się niezwykłym autorytetem Beneš nawoływał w listopadzie 1938 r. w liście do swego przyjaciela, pozostającego w Pradze L. Rašina, aby nie czynić żadnych trudności rządowi, a myśleć tylko o przyszłości¹⁰. Benešowi chodziło głównie o możliwie spokojne przetrwanie aktualnego marazmu politycznego i ewentualnej wojny, bo zgodnie z tradycją narodową — pisał we wspomnianym liście — oplaca się tylko taka polityka, która chroni naród przed utratą jego substancji. Postawa ta — jak się miało okazać — charakteryzowała nie tylko Berana, Háchę, Chvalkovskiego i samego Beneša, bo te przekonania ugodowe rozpowszechnione zostały wśród sporej części społeczeństwa czeskiego, gdyż rzeczywiście do żadnego większego buntu pozaparlamentarnego nie doszło w dobie istnienia II Republiki. W rezultacie dzieje tego państwa, trwającego zaledwie pół roku, to pasmo ustępstw wobec III Rzeszy, której przywódcy szykowali Czechom w przyszłości los, jaki aktualnie dotknął już Żydów i komunistów niemieckich, a niebawem miał spotkać ludność polską. Niemniej starano się wówczas w Pradze wierzyć, że los oszczędzi naród czeski i że spokój oraz porządek wewnętrzny w państwie, zdecydowanym na zachowanie neutralności, będzie gwarancją jego niepodległości. Nie wątpiono tam jednak nigdy, że Niemcy uderzą na Polskę, bo nikt z kolei nie przypuszczał, aby w jakimkolwiek konflikcie europejskim o szerszym zakresie Polska mogła pozostać państwem neutralnym.

Tymczasem po kapitulacji monachijskiej nastąpiły w Pradze dalsze zmiany na centralnych stanowiskach państwowych. Beneš, rzekomo pod bezpośrednim naciskiem Berlina — jak sam pisał — ustąpił z urzędu prezydenta państwa dnia 5 października 1938 r. i wkrótce potem wyjechał na zachód. Faktycznym powodem tej decyzji była świadomość własnej klęski politycznej oraz obawa, by jego pozostawanie w kraju nie stało się dla Niemiec pretekstem do dalszych ingerencji. Jego polityka zorientowana była wyłącznie na Zachód, nie uwzględniała w dostatecznej mierze gotowości Związku Radzieckiego do udzielenia zagrożonej Czechosłowacji pomocy militarnej, a ponadto nie chciał z kolei utrudniać swoim następcom kontaktów z Berlinem. Sam zamierzał pozostać na uboczu tych spraw, mając na widoku wyższe cele polityczne niż taktyczne pojednanie z Rzeszą hitlerowską. Tak więc urząd prezydenta państwa objął po Benešu, choć dopiero 30 listopada 1938 r., do-

¹⁰ E. Beneš, *Paměti. Od Mnichova k nové válce a k novému vítězství*. Praha 1947, ss. 80 - 81.

tychczasowy prezes Trybunału Administracyjnego — Emil Hácha. Wybór ten został przyjęty przez Beneša z dużym uznaniem, bo właśnie Hácha zapewniał najdalej idącą uległość Czechosłowacji wobec Berlina oraz gwarantował przestrzeganie zasady neutralności.

Jeszcze przed swoim ustąpieniem Beneš zaaprobował zmiany w gabinecie generała Syrovego, powołanym 22 września, a więc tuż przed Monachium. Wtedy to odszedł długoletni premier Milan Hodža, a 4 października 1938 r. obciążony odpowiedzialnością za klęskę monachijską minister spraw zagranicznych — Kamil Krofta. Ten ostatni urząd objął dotychczasowy poseł przy Kwirynale — František Chvalkovský, znany germanofil, sympatyzujący z włoskim faszyzmem. Nie udało się natomiast wprowadzić do rządu dotychczasowego szefa sztabu — Ludvika Krejčego, znanego z postawy antyfaszystowskiej oraz z wrogości wobec kapitulancja¹¹. Zmiany te wskazywały więc, że kierunek polityki czechosłowackiej po Monachium został ściśle określony, skoro w rządzie nie było miejsca dla żadnej wybitniejszej indywidualności; nawet tolerowany krótko Syrový nie miał doświadczenia politycznego i nie mógł odegrać żadnej roli opozycyjnej wobec zasad ugodowości i neutralności. Beneš, informując placówki czechosłowackie w Londynie i w Paryżu dnia 5 października 1938 r. o zmianach dokonanych w rządzie, napisał wyraźnie, że skład ten podyktowany został przez aktualną sytuację polityczną i potrzebę uregulowania na nowych zasadach stosunków z Niemcami. Nie miały to być stosunki wrogie i dlatego w tym samym telegramie prezydent poczuwał się do obowiązku uspokojenia opinii Zachodu, iż dotychczasowi sojusznicy mogą nadal liczyć na lojalność Czechosłowacji¹². A więc w praktyce oznaczało to, że Zachód nie powinien żywić pretensji do Czechosłowacji jeśli ta, zdradzona przez Francję i W. Brytanię, podejmie politykę niezupełnie odpowiadającą tym państwom, czyli politykę zbliżenia z Niemcami. To założenie tłumaczy najlepiej podłoże treści wspomnianego już listu Beneša do Rašina oraz zachowanie się Francji, która w październiku 1938 r. groziła rządowi praskiemu, że jego przyjazne stanowisko wobec Niemiec spowoduje cofnięcie francuskiej pomocy gospodarczej dla okrojonej Czechosłowacji¹³. Przed trudnym zaiste zadaniem stanęli następcy Hodży, Krofta i Beneša: pozyskać życzliwość Niemiec, a nie utracić przyjaźni Francji oraz W. Brytanii. Tylko zaś spełnienie tych warunków — sądzili oni wówczas — może

¹¹ Ciekawe, że Krejčí do końca przeciwstawiał się Benešowi oraz wszystkim tym, którzy chcieli kapitulować przed Niemcami, i podejmując próbę utworzenia rządu miał zamiar wyzyskać stanowisko premiera do prowadzenia walki. Nie uzyskał poparcia w samej Pradze i dlatego sprawa ta pozostała epizodem wymagającym chyba analizy, której brak w zasadzie dotąd w historiografii. Por. *Mnichov v dokumentech, II. Zrada české a slovenské buržoasie na československém lidu*. Praha 1958, nr 168 i 169; M. Hájek, *Od Mnichova k 15 březnu. Příspěvek k politickému vývoji českých zemí za pomnichovské republiky*. Praha 1959, s. 13 i 140.

¹² *Tschechoslowakische diplomatische Dokumente*, dok. 260, s. 279.

¹³ Osuský do Pragi 27 października 1938 r., jw., dok. 278, ss. 298-299.

zabezpieczyć egzystencję okrojonej, ale zawsze jeszcze suwerennej Czecho-słowacji.

Obok nowego rządu istniał w Czechosłowacji nadal parlament, atrybut suwerenności państwa. Opuścili ławy parlamentu tylko posłowie niemieccy z Sudetów. Poza tym zgromadzenie obradowało w dotychczasowym składzie, a partia agrarna, której teraz przewodził Rudolf Beran, zachowała swoje przodownictwo w parlamencie. Istniała również partia komunistyczna, partia socjalistyczna oraz inne ugrupowania, jak przed Monachium. Właśnie na tym forum dochodziło teraz do ostrych spierń na tle określenia kierunku polityki wewnętrznej i zagranicznej osłabionej republiki. Zagadnieniem rozbieżności między ugodowością faszystujących agrariuszy i rządu a nawiązującymi do tradycji narodowej innymi ugrupowaniami politycznymi nie zajmowano się dotąd w historiografii w stopniu wystarczającym. A tymczasem są to problemy ważne, bo chodziło poszczególnym orientacjom o wyprowadzenie kraju z impasu, w którym znalazł się on po Monachium.

Słowację wraz z całą jej skomplikowaną sytuacją wewnętrzną trzeba tutaj pominąć, gdyż w tym wypadku taktyka hitlerowska była zupełnie różna. Wygrywała ona narodowe tęsknoty Słowaków do autonomii oraz dyskutowała błędy burżuazji czeskiej popełnione na tym odcinku w okresie przed Monachium¹⁴. Zaraz też po 30 września ludowcy słowaccy zażądali w Pradze natychmiastowego przyznania Słowacji autonomii terytorialnej. Otrzymali ją 7 października, tj. z chwilą powołania krajowego rządu Słowacji z Josefem Tiso na czele. Ten rząd prowadził już odtąd sprawy tego regionu czechosłowackiego aż do czasu, gdy przyszło mu 14 marca 1939 r. — już bez udziału Czechów — rozwiązać znacznie trudniejsze, a zarazem niebezpieczne zadanie¹⁵.

Jak więc już wspomniano, politycy czescy znalazłszy się w październiku 1938 r. w niezwykle trudnej sytuacji, z dala od życzliwej im dotąd Europy zachodniej, nie dążąc do zbliżenia ze Związkiem Radzieckim, by nie drażnić III Rzeszy, szukali w nowych okolicznościach sposobów i dróg ocalenia swojego narodu. Chciano go uchronić przed apatią polityczną, która mogłaby przynieść niewymierne straty moralne, a z drugiej strony przynajmniej część polityków pragnęła nadać odpowiedni — w ich rozumieniu — kierunek aktywności, by z kolei nie narazić się Niemcom. W Rzeszy czekano bowiem tylko na pretekst, by podbić okrojone ziemie czeskie. W Pradze rozmyślano więc nad opanowaniem sytuacji wewnętrznej, by na tej płaszczyźnie nie dawać Niemcom żadnych pretekstów do ingerencji oraz nad możliwie ela-

¹⁴ Szeroko udokumentowaną pracę na ten temat ogłosił ostatnio J. K. H o n s c h, *Die Slowakei und Hitlers Ostpolitik. Hlinkas Slowakische Volkspartei zwischen Autonomie und Separation 1938/1939*. Köln-Graz 1965, s. 390.

¹⁵ Patrz na ten temat: B. G r a c a, *14. marec 1939. Z dejín Komunistickej Strany Slovenska*. Bratislava 1959, s. 154; H. B a t o w s k i, *Dziesięć lat dziejów słowackich, 1938 - 1948*. „Przegląd Zachodni” nr 5 - 6/1949, ss. 481 - 489.

styczną polityką zagraniczną, by nie drażnić Zachodu i utrzymać dalej względną niezależność od Niemiec.

Sytuację wewnętrzną Czechosłowacji po Monachium można z pewnymi zastrzeżeniami porównać z sytuacją Austrii w dobie Dollfussa i Schuschnigga. Austria, traktowana zawsze życzliwie przez Zachód, który realnie nie stanowił dla niej żadnego zabezpieczenia, znalazła się w 1933 r. faktycznie pomiędzy dwoma państwami totalitarnymi. Z jednej strony Niemcy Hitlera, z drugiej zaś Włochy Mussoliniego. Podobnie Czechosłowacja w jesieni 1938 r. znalazła się pomiędzy faszystowskimi Niemcami a niedemokratycznymi Węgrami i Rumunią oraz sanacyjną Polską. Austria z dwóch modeli faszyzmu wybrała ostatecznie wzór włoski. Dollfuss chciał zapewnić sobie w pierwszej kolejności jedynowładztwo w państwie, aby nikt nie przeszkadzał mu w realizacji wytkniętego celu i dlatego rozwiązał w 1933 r. parlament, zlikwidował partie polityczne, oddał pierwszeństwo w państwie finansowanej przez Włochy *Heimwehr* i utworzył w ten sposób państwo korporatywne (*Ständestaat*) na zasadzie zwanej „austrofaszyzmem”. Po tragicznej śmierci tego polityka, myśl tę rozwijał Schuschnigg, ale widząc stałe pogarszanie się sytuacji Włoch, które nie byłyby już w stanie na dłuższą metę bronić suwerenności Austrii, zmuszony został do poddania się woli Niemiec. Nastąpiło to częściowo w lipcu 1936 r., a finał swój znalazło w *Anschlussie*.

Dla Czechosłowacji pomonachijskiej żaden z modeli istniejących w państwach sąsiednich nie był do przyjęcia. Jedyne Słowacja zdecydowała się na zaadaptowanie wzorca włoskiego, ale tendencje nacjonalistyczne zmierzwały tam już od dawna w tym kierunku. Inaczej w Czechach; podjęto najpierw pewne próby przewyżczenia sprzeczności dzielących Pragę i Budapeszt oraz Pragę i Warszawę, nie przejmując bynajmniej ani węgierskiego, ani polskiego modelu ustrojowego. Ustąpiono w Pradze żądaniom cesji terytorialnych na korzyść tych państw, a nawet pewne koła wojskowe pragnęły przyjść z pomocą zagrożonej już Polsce. Myślały one o udzieleniu Polsce pomocy w zakresie uzbrojenia, a nawet o nawiązaniu współpracy militarnej, by ewentualnie wspólnie przeciwstawić się Niemcom¹⁶. Był to jednakże tylko epizod w dziejach II Republiki — jak nazywa się w historiografii pomonachijską Czechosłowację — bo ostatecznie rząd praski przyjął politykę nieprovokowania Rzeszy i rozpoczął poszukiwania nowej formy ustrojowej, która by dała mu możliwość kierowania społeczeństwem w duchu nieufności do dotychczasowych sojuszników Czechosłowacji — przede wszystkim do Związku Radzieckiego — w duchu dezaprobaty dla kierunku polityki zagranicznej Beneša oraz idei demokratycznych Tomaša Masaryka. Jak wykazała analiza części czeskiej prasy codziennej z okresu pomonachijskiego, na którą rząd wywierał niewątpliwy wpływ, wszystkie te założenia były syste-

¹⁶ H. Batowski, *Kryzys dyplomatyczny*, ss. 168 - 169. Sprawa ta wymaga dalszych badań archiwalnych, gdyż w świetle ujawnionych dotąd materiałów nie jest jeszcze dostatecznie jasna. Por. artykuły B. Miazgowskiego w „Polityce” z 1965 r. (nr 1, 3, 5).

matycznie realizowane, z naciskiem zwłaszcza na konieczność rozpowszechnienia idei neutralności Czechosłowacji¹⁷.

Ostra krytyka rządów Beneša i Hodży, którzy rzekomo bezpośrednio byli odpowiedzialni za katastrofę monachijską, służyła nowym przywódcom republiki do wzmacniania własnego prestiżu. Z kolei krytyka przedmonachijskiego systemu wielopartyjnego służyła do zbudowania przekonania, iż należy utworzyć system dyktatury autorytatywnej. Konkretny wniosek powołania jednej tylko partii jedności narodowej zgłosił w parlamencie 13 grudnia 1938 r. następca premiera Syrowego, wspomniany już Beran. Istniała jednak wówczas jeszcze silna opozycja; utworzeniu nowej partii o zdecydowanie oportunistycznym charakterze sprzeciwili się stanowczo komuniści, którzy do 28 grudnia 1938 r. mieli swoich posłów w parlamencie (m. in. Antonina Zapotockiego). Odrzucili tę koncepcję również narodowcy w przemówieniu L. Svarza oraz narodowi demokraci reprezentowani m. in. przez Ladislava Rašina¹⁸.

Opozycja okazała się jednak zbyt słaba, by powstrzymać proces faszyzacji kraju, któremu sprzyjały okoliczności wewnętrzne, a przede wszystkim zewnętrzne. Stąd też, gdy na porządku dziennym w parlamencie rząd postawił (14 grudnia) sprawę rewizji konstytucji i przegłosowania ustawy o prawie rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy, na 164 posłów tylko 16 zgłosiło sprzeciw. W tej grupie znaleźli się wszyscy komuniści oraz kilku narodowców. Równocześnie z tą ustawą przedłużono o trzy miesiące obowiązywanie w państwie stanu wyjątkowego, ogłoszonego 17 września 1938 r., czyli w okresie największego zagrożenia republiki. Ta decyzja umożliwiła rządowi usunięcie największej przeszkody na drodze do faszyzacji kraju, tj. likwidację Komunistycznej Partii Czechosłowacji, przeprowadzoną 28 grudnia 1938 r. Wszystkie mandaty poselskie w parlamencie oraz w organizacjach samorządowych zostały automatycznie anulowane, a posłowie komunistyczni pozbawieni immunitetu. Wprawdzie kontynuowali oni swoją działalność, ale już nielegalnie.

Fakt likwidacji partii komunistycznej wpłynął hamująco na postawę liberałów i narodowców czeskich, stali się oni bowiem niewiele znaczącą mniejszością w parlamencie. Nie chcieli też pogłębiać nieufności społeczeństwa wobec legalnego przeciw rządu, którego politykę ugodowości wobec Rzeszy określało wiele zewnętrznych czynników. Zyskała też ona aprobatę samego Beneša. Te obawy dotychczasowej liberalnej opozycji rozumiała większość społeczeństwa i dlatego, choć nie aprobowało ono polityki Berana, zachowywało się przeważnie biernie, bojkotując tylko werbunek do burżuazyjnej partii jedności. Ponieważ stan ten przedłużał się, a rząd praski znał doskonale groźby dyktatora III Rzeszy — wyłożone swego czasu Chvalkovskie-

¹⁷ O. Böss, *Die Zweite Tschecho-Slowakische Republik im Spiegel zeitgenössischer tschechischer Pressestimmen*. W: *Bohemic, Jahrbuch des Collegium Carolinum*. Bd. 3, München 1962, ss. 402 - 425.

¹⁸ *Keesing's Archiv der Gegenwart* 1938, s. 3849 B.; H. Ripka, *Munich, Before and After*. London 1939, s. 249.

mu¹⁹ — Beran apelował i przestrzegał społeczeństwo przed niebezpieczeństwem ignorowania postulatów zachodniego sąsiada. Dnia 21 lutego 1939 r. na spotkaniu z redaktorami niektórych dzienników czeskich, powiedział on m. in., że wystarczy spojrzeć na mapę Czechosłowacji pomonachijskiej, aby zdać sobie sprawę ze swoich obowiązków wobec państwa. Podnosząc bunt — pouczał Beran — ryzykuje się utratę resztek wolności narodowych i aby ich nie postradać, warto ponieść najcięższe ofiary²⁰. Ludność zatem tłumiała w sobie odruchy buntu, a mimo to od początku marca 1939 r. pojawiały się w czeskiej prasie wychodzącej w języku niemieckim na terenie Czech i Moraw alarmy, że antyniemieckie nastroje społeczeństwa wcale nie maleją, przeciwnie — pogłębiają się z dnia na dzień. Winą za ten stan rzeczy obarczano czeskich komunistów. Zaniepokojone sfery rządzące poczęły w tej sytuacji rozważać sprawę likwidacji wszelkiej opozycji i zastosowania jeszcze drastyczniejszych środków przeciwko tzw. szeptanej propagandzie nieufności. Tego dzieła dokonali już sami Niemcy, wkraczając dnia 15 marca 1939 r. do Pragi.

Nie było żadnych bezpośrednich powodów podjęcia tego kroku, gdyż w stosunkach między państwami zależność pomonachijskiej Czechosłowacji od Rzeszy była jeszcze wyraźniejsza niż w jej polityce wewnętrznej. W każdym razie kierunek czeskiej polityki wewnętrznej ściśle określało stanowisko Rzeszy wobec tego państwa ujawniane stopniowo w rozmowach na najwyższym szczeblu. Ono wywoływało faszyzację kraju, za cenę której chciano zachować względną samodzielność, przynajmniej ekonomiczno-handlową, jeśli już nie polityczną.

Jak wiadomo, układ monachijski zobowiązywał wszystkich sygnatariuszy do zagwarantowania nowych granic Czechosłowacji wytyczonych przez komisję międzynarodową. Jednakże już w czasie rokowań komisji delimitacyjnej wyszła na jaw cała bezsilność trzech zachodnich sygnatariuszy wobec czwartego, tj. Niemiec hitlerowskich. Oto Hitler zwołał 2 października, z pominięciem strony czechosłowackiej, członków komisji i oświadczył, że nowo pozyskany przez Rzeszę obszar musi pokrywać się z jego propozycjami godesberskimi, choć te zostały swego czasu zdecydowanie przez Pragę odrzucone²¹. Niemniej delegaci Francji i W. Brytanii dali Niemcom wolną rękę

¹⁹ ADAP, Ser. D. Bd. IV, dok. 158-159.

²⁰ H. Bodensieck, *Zur „Spiegelung“ der nach-münchener tschechoslowakische Politik in der zeitgenössischen tschechischen Publizistik (Herbst 1938-Frühjahr 1939)*. „Zeitschrift für Ostforschung“, 1967, s. 89, tamże w przypisie 32 dane źródłowe.

²¹ *Tschechoslowakische diplomatische Dokumente*, dok. 217 — rokowania w Godesbergu; dok. 220 — Krofta otrzymuje na piśmie niemieckie żądania; dok. 224 i 227 — rząd praski odrzuca memorandum godesberskie, jako godzące w integralność Czechosłowacji.

obawiając się, że zostaną w ogóle odsunięci od stołu obrad²². W rezultacie nowa granica czechosłowacko-niemiecka została wytyczona zgodnie z postulatami Rzeszy. Wszelkie protesty Pragi były systematycznie odrzucane, gdyż Komisja działała pod dyktando Niemiec.

Delegat czechosłowacki, Mastný, otrzymał swego czasu od Beneša szczegółowe instrukcje, jak postępować przy opracowywaniu nowej linii granicznej. Prezydent sugerował, iż trzeba koniecznie za podstawę dyskusji przyjąć liczby Niemców w poszczególnych miejscowościach według stanu aktualnie istniejącego, a nie dane z 1918 r., oraz rozpatrywać kwestie sporne w obrębie powiatów sądowych, a więc jednostek mniejszych niż powiaty administracyjne. Wszystko to nie zdało się w praktyce na nic, bo Niemcy — czując bezkarność — postępowali bezwzględnie. Na próżno minister Krofta zabiegał w Paryżu, Londynie i w Rzymie o interwencję, aby komisja wzięła pod uwagę przynajmniej linie kolejowe i komunikacyjne i nie oddzielała poszczególnych regionów czeskich enklawami przydzielanymi Niemcom hitlerowskim. Poselstwa czechosłowackie w owych zaprzyjaźnionych państwach nie zdołały niczego osiągnąć²³. W rezultacie około 700 tysięcy Czechów miało niebawem znaleźć się w granicach Rzeszy, podczas gdy w Czechosłowacji pozostało niewiele więcej niż 300 tysięcy Niemców²⁴. Nowych granic nie można było właściwie traktować serio, gdyż nie nadawały się do obrony w razie jakiegokolwiek konfliktu.

Protokół delimitacyjny podpisano dopiero 20 listopada, ale już w czasie pierwszych posiedzeń komisji strona czechosłowacka przekonała się, że na pomoc Zachodu praktycznie nie może już liczyć. Nic dziwnego przeto, że nowy minister Chvalkovský postanowił osobiście udać się do Berlina, by na miejscu stwierdzić, jakie są rzeczywiste zamiary Niemiec wobec okrojonej Czechosłowacji. Wszak w Pradze poczyniono już wiele ustępstw wobec faworyzowanej przez Niemcy Słowacji, zaaprobowano ratyfikację nowej granicy z Polską oraz zgodzono się na cesję graniczną na korzyść Węgier. Ponadto mniejszość niemiecka pozostała w Czechosłowacji uzyskała wszelkie przywileje, a Beneš i Krofta ustąpili ze swych stanowisk. Chvalkovský udał się do Berlina 13 października, już po otrzymaniu pierwszych wiadomości o trudnościach, z jakimi spotykał się na forum komisji granicznej pełnomocnik Pragi — Mastný.

W Berlinie czechosłowacki minister spotkał się najpierw z niemieckim

²² *Acta occupationis Bohemiae et Moraviae. Die Deutschen in der Tschechoslowakei 1933 - 1947. Dokumentensammlung.* Zusammengestellt, mit Vorwort und Anmerkungen versehen von Václav Král. Praha 1964, dok. 264, s. 364 (dalej cyt. *Acta occupationis, Dokumentensammlung*).

²³ *Tschechoslowakische diplomatische Dokumente*, dok. 248, s. 274. Dokładne sprawozdanie z obrad komisji delimitacyjnej przesłał Mastný do Pragi dnia 1 listopada 1938, tamże, dok. 276, s. 304 i n.

²⁴ H. Batowski, *Kryzys dyplomatyczny*, s. 162, przyp. 16 — cytowane tam dane pochodzą z „Prager Presse” z 8 grudnia 1938 r.

ministrem spraw zagranicznych Ribbentropem, nad którym górował niewątpliwie zdolnościami dyplomatycznymi. Jednakże nie zdołał się dowiedzieć niczego konkretnego o zamiarach Rzeszy odnośnie do Czechosłowacji, a musiał wysłuchać wielu insynuacji pod adresem kierowanego przez siebie resortu. Jedynie pod pozorem trudności socjalnych i grożącego Czechom bezrobocia zdołał uzyskać od Ribbentropa zapewnienie, że Rzesza nie będzie nalegała na natychmiastową demobilizację armii czechosłowackiej²⁵. Dopiero rozmowa z Hitlerem przekonała Chvalkovskiego o wszystkich zamierzeniach Rzeszy. Ze swej strony zapewniał on Hitlera, że rząd praski uczyni wszystko, by Niemcy nie widzieli w Czechosłowacji swojego wroga. Usłyszał jednak zaraz, że Czechosłowacja będzie przez Rzeszę tolerowana jako suwerenne państwo tylko pod warunkiem, że we wszystkich swoich poczynaniach zastosuje się do życzeń Berlina. W przeciwnym wypadku — groził Hitler — Czechosłowację spotka katastrofa. Niemcy mogą to państewko zniszczyć w ciągu 24, albo nawet w ciągu ośmiu godzin. Hitler ostrzegł również Chvalkovskiego przed podejmowaniem zabiegów o uzyskanie gwarancji mocarstw zachodnich dla nowych granic Czechosłowacji. Powiedział, że jedyną wartość może mieć dla Czechosłowacji gwarancja niemiecka²⁶.

Problem gwarancji wydaje się być najważniejszym punktem rozmów Chvalkovskiego w Berlinie. Hitler zdawał sobie sprawę, że na dalsze nieuzasadnione ustępstwa Zachodu odnośnie do Czechosłowacji nie może na razie liczyć. W tym wypadku nie byłaby to już bowiem „poprawka” Traktatu Wersalskiego, ale oczywisty krok wiodący do zburzenia całego porządku europejskiego i w ogóle pokoju, który został rzekomo uratowany w Monachium. Dlatego dyktator III Rzeszy zamierzał w zmienionych warunkach odsunąć zupełnie Czechosłowację od jej dotychczasowych sojuszników, aby osamotnioną bez trudności wcielić do tzw. Wielkich Niemiec. Dlatego w rozmowie z Chvalkovskim wykazywał bezsens wszelkiego oporu. O zbrojnym oporze Czechosłowacja w swoich nowych granicach nie mogła nawet myśleć o czym Chvalkovský nie musiał swojego rządu przekonywać, choć uczynił to 18 października w sprawozdaniu z podróży do Berlina. Powiedział mianowicie, że skoro nie można było prowadzić równej walki w starych granicach, walka zbrojna z Niemcami w granicach pomonachijskich byłaby samobójstwem²⁷. O oporze nie mogło więc być mowy, ale też Rada Gabinetowa nie chciała całkowicie zrezygnować z gwarancji zachodnich, o których mówił układ monachijski. Być może wysunięcie sprawy gwarancji granic potraktowano w Pradze jako próbę sił pomiędzy Zachodem a Berlinem. Skoro Zachód ustąpi, Czechosłowacji pozostanie już tylko podporządkowanie się Niemcom, z zachowaniem statusu państwa neutralnego. Taki wniosek przywiózł Chval-

²⁵ ADAP, Ser. D, Bd. IV, dok. 55, s. 58.

²⁶ ADAP, Ser. D, Bd. IV, dok. 51, s. 66; *Tschechoslowakische diplomatische Dokumente*, dok. 266, ss. 282 - 283; H. Schiefer, *op. cit.*, ss. 53 - 54; H. Batowski, *Kryzys dyplomatyczny*, ss. 162 - 163.

²⁷ *Tschechoslowakische diplomatische Dokumente*, dok. 269, s. 285.

kovský z Berlina przyrównując Czechosłowację do małej Danii. Takim państewkom nie pozostało nic innego, jak rezygnacja z wielkiej polityki i skupienie się na kwestiach poprawy warunków materialnych własnego społeczeństwa w granicach, które wyznaczyły im mocarstwa europejskie. To nie było już jednak również możliwe, o czym w Pradze miano się wnet przekonać na przykładzie rokowań z W. Brytanią, pragnącą zakupić w Czechosłowacji zbędne zapasy broni. Rokowania Czesi podjęli ochoczo, ale po długotrwałych rozmowach musieli się przekonać, że nie doprowadzą sprawy do pozytywnego rozwiązania²⁸, bo skoro Niemcy mogli decydować o kwestiach wielkiej polityki, to tym bardziej o zagadnieniach mniejszej wagi.

Tymczasem Praga, otrzymawszy z Berlina 20 listopada czechosłowacko-niemiecki protokół o delimitacji granicy, 23 listopada wystosowała do wszystkich sygnatariuszy układu monachijskiego notę domagającą się gwarancji dla swoich nowych granic²⁹. Zanim wszakże noty te rozesłano, poseł Osuský doniósł 22 listopada z Paryża, że Francja ociąga się z udzieleniem gwarancji. Argumentowano tam, że granice nie zostały jeszcze na całej linii uregulowane. Chodziło o granicę z Węgrami i stanowisko Włoch popierających pretextsje Budapesztu³⁰. Rozesłanie więc not już na drugi dzień po tej informacji świadczyłoby, że Praga chciała przekonać się o rzeczywistym stanowisku Francji wobec Czechosłowacji, ale budzi również podejrzenie, iż przynajmniej części kierownictwa na owych gwarancjach w gruncie rzeczy nie zależało, bo i tak nie miałyby one praktycznego znaczenia. Co gorsza, w razie naruszenia przez Niemcy gwarantowanych przez mocarstwa granic, mogłoby dojść do konfliktu, w którym Czechosłowacja musiałaby wziąć udział. Niefortunny termin wysłania not może budzić takie wątpliwości. Zresztą zachowanie się delegacji czechosłowackiej w Berlinie w czasie obrad komisyjnych, kiedy kontaktowała się ona właściwie tylko z Włochami, mogło na czynniki francuskie i brytyjskie podziałać zniechęcająco. Czechosłowacja izolowała się więc wyraźnie od Zachodu i chodziło jej tylko o formalne stwierdzenie, czy rzeczywiście nie może już liczyć na pomoc. Dotąd bowiem tylko z raportów Osuskiego wiadomym było, że w Paryżu traktowano ziemię czeskie jako kolonię niemiecką i dlatego uznano udzielanie jakichkolwiek gwarancji za zbyteczne. Obciążano przy tym Czechosłowację, iż sama ponosi odpowiedzialność za uzależnienie się od Niemiec, co nie było prawdą. Dlatego należało ujawnić politykę Francji w sposób nie budzący wątpliwości. Najlepiej nadawała się do tego celu właśnie akcja dotycząca egzekucji gwarancji. Te formalne zabiegi o gwarancje musiały zakończyć się fiaskiem, otwierającym tym samym Hitlerowi drogę do Pragi.

²⁸ Wówczas też w Polsce myślano o zakupie broni w Czechosłowacji, ale sprawa ta nie rozwinęła się pomyślnie (por. H. B a t o w s k i, *Kryzys dyplomatyczny*, ss. 168 - 169, przyp. 36).

²⁹ *Acta occupationis, Dokumentensammlung*, dok. 264, s. 364 — dane z instrukcji Hitlera do Urzędu Spraw Zagranicznych Rzeszy.

³⁰ *Tschechoslowakische diplomatische Dokumente*, dok. 277, s. 316.

Zamysły Hitlera — o których wspomniano na wstępie artykułu — nieznane były w październiku 1938 r. nawet działaczom niemieckim pozostałym w Czechosłowacji i tym też wytłumaczyć można memoriały wysyłane przez nich do Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie³¹. Już kilka dni po Monachium, 15 października 1938 r., poseł do parlamentu praskiego z ramienia partii sudeckiej (*Sudetendeutsche Partei*), Hans Neuwirth, przesłał z Liberca do Berlina obszerny memoriał, zawierający projekt likwidacji okrojonego państwa czechosłowackiego. O takie rozwiązanie dopominali się henleinowcy w zasadzie już wcześniej, co najmniej od początku października 1938 r., ale opracowany w sztabie ich przywódcy — Henleina — projekt w sposób ogólnikowy podaje uzasadnienie tego postulatu. Jego autorzy stwierdzają, że zajęcie dalszych obszarów uniemożliwi Czechom działanie na szkodę Niemiec, które opanowawszy gospodarkę i komunikację będą mogły dowolnie regulować rozwój biologiczny całego narodu czeskiego (dosłownie: „die Möglichkeit der Lenkung der biologischen und siedlungsmässigen Entwicklung des tschechischen Volkes”)³². Autorzy projektu wysuwają też pewne obiekcje: poprzez wcielenie krajów czeskich do Rzeszy zrównywałoby się prawa obywateli czeskich i niemieckich, co wydaje się niewłaściwe. Obawiają się ponadto reakcji zewnętrznej, zwłaszcza narodów południowo-wschodniej Europy. Pociuszają się tylko, że pewna, ograniczona autonomia przyznana Czechom wyrówna szkody płynące z zajęcia przez Rzeszę ich kraju.

Tę problematykę rozwija szerzej wspomniany powyżej Neuwirth. Z treści tego memoriału wynika, że został on napisany na zlecenie berlińskiego Urzędu Spraw Zagranicznych, które widocznie nie miało dostatecznego rozeznania w sprawach polityki czechosłowackiej, a inni informatorzy nie potrafili objąć całości problemu. Neuwirth za najważniejsze zadanie uważa odizolowanie Czech i Moraw od świata zewnętrznego, oderwanie od Pragi Słowacji i Ukrainy Przykarpackiej, a gdy w wyniku tych posunięć okrojone państwo nie będzie zdolne do samodzielnej egzystencji i wystąpią w nim rozruchy socjalne, Rzesza opanuje je bez trudności i podda cały obszar niemieckiej administracji. Dobrze byłoby — stwierdza autor memoriału — wyniszczyć biologicznie cały naród czeski, ale ze względu na opinię innych małych narodów południowo-wschodniej Europy, należałoby postępować bardzo ostrożnie. Neuwirth jednakże zaraz zaznacza, że przecież można wiele dokonać poprzez odpowiednią politykę kolonizacyjną oraz poprzez psychiczne oddziaływanie

³¹ Chodzi oczywiście o ziemie czeskie, bo kwestia przyszłości Słowacji i Ukrainy Przykarpackiej, przesądzona również wcześniej, nie była w jesieni 1938 r. okryta żadną tajemnicą. Obszerne rozważania na ten temat Urząd Spraw Zagranicznych przedłożył Hitlerowi dnia 7 października 1938 r. i w zasadzie postępowano później według tych wytycznych (por. *Acta occupationis, Dokumentensammlung*, dok. 252, ss. 344 - 346).

³² *Die Vergangenheit warnt. Dokumente über die Germanisierungs- und Auslieferungspolitik der Naziokkupanten in der Tschechoslowakei*. Zusammengestellt, mit Vorwort und Anmerkungen versehen von Václav Král. Praha 1960, s. 42.

na Czechów. W każdym razie — dowodzi dalej — trzeba wyzyskać w interesie Rzeszy istniejący potencjał ekonomiczny na zaplanowanym do podbicia terenie oraz siłę roboczą Czechów, albowiem naród ten znany jest z pracowitości. Są to założenia zupełnie realne — przekonuje Neuwirth — a wymagają postępowania konsekwentnego i bezlitosnego (*erbarmungslos*)³³. Późniejsze wydarzenia wskazują, że propozycje zawarte w tym memoriale były zbieżne z niemieckimi planami odnośnie do Czech, Słowacji, Ukrainy Przykarpackiej oraz eksterminacji czeskiego narodu wypracowanymi w Berlinie i realizowanymi po wkroczeniu *Wehrmachtu* do Pragi. Być może, informacje Neuwirtha w jakimś stopniu stanowiły podbudowę dla polityki Berlina, choć dalsze losy opracowanego przezeń memoriału nie są nam w tej chwili znane. Faktem pozostaje, że Rzesza realizowała właśnie taką politykę, znajdując bez trudu jej egzekutorów w Sudetach.

Również z miesiąca października 1938 r., choć bez daty dziennej, pochodzi memoriał innego działacza sudeckiego, Ernsta Kundta, skierowany także do Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie³⁴. Autor tego projektu wyszedł ze starego założenia pruskiej polityki imperialistycznej, wyrażonego w sloganie Bismarcka „kto posiada Czechy, panuje w Europie”³⁵, i rozpatrzył dwie możliwości: opanowania kraju przez wyniszczenie lub wysiedlenie całej ludności zamieszkującej dany obszar (*Aussiedlung oder Ausrottung*), albo wcielenie tego kraju do organizmu III Rzeszy. Pierwszy wariant wydaje się temu politykowi trudniejszy do zrealizowania, jednak bynajmniej nie z powodów humanitarnych, ale znów ze względu na owe małe państwa i narody Europy południowo-wschodniej, które by mogły stracić zaufanie do ideologii narodowosocjalistycznej oraz do Niemiec. Państwka te zaś mają w przyszłości stanowić przednią straż przeciwko „wrogom Rzeszy na Wschodzie” (*gegen die Feinde im Osten*) i dlatego nie należy ich przedwcześnie zrażać.

Pozostaje więc drugi wariant, którego realizacji przeszkadza aktualnie jedynie układ monachijski. A tymczasem trzeba wprowadzić wojska niemieckie do Pragi i ustanowić tam namiestnika Rzeszy (*Einsetzung eines Reichsstatthalters*). Należy więc przede wszystkim pokrzyżować zamysł udzielenia międzynarodowej gwarancji dla nowej granicy Czechosłowacji i uniemożliwić w ten sposób wszelką ingerencję W. Brytanii i Francji w sprawy niemiecko-czechosłowackie. W tej polityce trzeba by posłużyć się samymi Czechami — poucza Kundt — a więc obiecać im gwarancję granic pomonachijskich, możliwość samodzielnego bytu ekonomicznego oraz swobodę rozwoju kulturalnego. Pierwszym krokiem wiodącym do pozyskania Czechów byłoby moralne rozbrojenie tego narodu. W tej kwestii autor memoriału radzi działać szybko, póki jeszcze w narodzie czeskim panuje rozgoryczenie z powodu

³³ *Acta occupationis, Dokumentensammlung*, dok. 256, ss. 349 - 353.

³⁴ Tamże, dok. 261, ss. 357 - 362.

³⁵ „Wer beherrscht Böhmen, der beherrscht ganz Europa”. Hasło to posłużyło ostatnio zachodnioniemieckiemu historykowi, Christianowi Willarsowi, za motto do książki pt. *Die böhmische Zitadelle*. Wien 1965.

katastrofy monachijskiej, powszechna wrogość do Francji, W. Brytanii i Polski oraz niechęć do komunizmu. Kundt dał przy tej okazji wyraz swemu przekonaniu, że nie widzi u Czechów jakiejś wiodącej idei i dlatego trzeba to puste miejsce wypełnić ideologią narodowosocjalistyczną. Nie należy obawiać się — pisał — ponownego czeskiego odrodzenia narodowego, bo przecież w tej przewidywanej jednostce autonomicznej rządziłiby i tak Niemcy, zachowując pozory suwerenności czeskiej³⁶.

Trudno przyjąć, aby omówione wyżej memoriały, kierowane do Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie, mogły wywrzeć zasadniczy wpływ na postępowanie Hitlera wobec Czechosłowacji. Autorzy owych projektów nie mieli bowiem odpowiedniego autorytetu w NSDAP. Wydaje się, iż problem planów wobec okrojonej Czechosłowacji był przedmiotem dyskusji pomiędzy władzami partyjnymi a Urzędem Spraw Zagranicznych i to właśnie administracja potrzebowała jakichś materiałów do swoich sugestii lub po prostu rozeznania terenu, co właśnie posiadali działacze sudeccy. Do materiałów tych miał dostęp węższy krąg pracowników ministerstwa Ribbentropa, a właśnie on i jego koledzy z resortu bywali przez Hitlera indagowani w kwestiach polityki środkowoeuropejskiej. W żadnym wypadku jednak ani Ribbentrop, ani Weizsäcker nie mogli być zaskoczeni przebiegiem późniejszych wydarzeń w Czechosłowacji — jak twierdzili po wojnie³⁷.

Tymczasem jednak i politycy prasy nie czekali biernie aż Niemcy wprowadzą w życie swoje plany nieznanne tam zresztą wówczas, ale przeczuwane. Zaniepokojonemu po wizycie w Berlinie Chvalkovskiemu nie udało się całkowicie przekonać swojego rządu, że tylko Niemcy decydują faktycznie o losie narodów obszaru naddunajskiego, wobec czego w prasie czeskiej pojawiły się w listopadzie 1938 r. liczne artykuły, domagające się gwarancji mocarstw zachodnich dla nowych granic oraz utrzymania suwerenności politycznej³⁸.

W Pradze — przynajmniej w pewnych kołach politycznych — sądzono, że poczynione już ustępstwa na rzecz Niemiec są wystarczające i nie należy się dalej cofać. Wszak parlament uchwalił autonomię dla Słowacji i Ukrainy Przykarpackiej, powołano w kraju Partię Jedności Narodowej, sprzeczną z dotychczasowymi tradycjami narodowymi, ograniczono swobodę zebrzań i prasy. Mniejszość niemiecka otrzymała maksymalne przywileje. Te przykłady dobrej woli rządu praskiego były wyrazem jego podporządkowania się rozkazom niemieckim. Gwarancją zaś, że osłabione Czechy nie podejmą kroków przeciw Rzeszy, było ustąpienie dnia 30 listopada 1938 r. gabinetu Syrovego i ustanowienie 1 grudnia rządu Berana³⁹ oraz powołanie prezydenta republiki w osobie wspomnianego już tutaj Háchy.

³⁶ Dosłownie: „Es wäre ja nur ein Staat mit formeller Souverenität, der praktisch nichts anders als eine Verwaltungsautonomie der tschechischen Nation darstellt”, s. 358.

³⁷ Patrz wyżej przyp. 6.

³⁸ H. Bodensieck, *Die Politik der Zweiten Tschechoslowakischen Republik (Herbst 1938-Frühjahr 1939)*. „Zeitschrift für Ostforschung”, Jg. 6, 1957, s. 60.

³⁹ Patrz wyżej przyp. 18.

Tymczasem Niemcom odpowiadałaby całkowicie odmienna polityka Pragi. W Berlinie chciano zdobyć chociaż pretekst do interwencji, skoro już los reszty ziem Czechosłowacji został tam przesądzony. Prowokacyjnie żądano więc — stopniując nacisk — usunięcia z terenu Czech wszystkich Żydów, a w pierwszej kolejności pozbawienia ich piastowanych stanowisk w administracji państwowej. Czesi wszakże oparli się naciskom, zyskując uznanie świata⁴⁰ oraz nienawiść Rzeszy. Dla wzmocnienia swojej pozycji postanowiono w Berlinie uruchomić mniejszość niemiecką w Czechach. Udawało się to tylko częściowo, bo mniejszość ta posiadała już wszystkie możliwe przywileje. Niemniej jej rozzuchwalenie, inspirowane z zewnątrz, wywoływało niekiedy protesty czeskiej prasy. To spowodowało wezwanie do Berlina Chvalkovskiego, aby ten rozliczył się ze zobowiązań podjętych w rozmowie z Hitlerem dnia 14 października 1938 r. Chvalkovský udał się tam 21 stycznia 1939 r., by wysłuchać pretensji władz niemieckich, iż ich nadzieje co do rozwoju sytuacji politycznej w Czechosłowacji nie zostały spełnione. Ponowiono więc żądanie, by rząd praski ograniczył udział w sprawach państwowych osób odgrywających jakąkolwiek rolę polityczną w republice przedmachijskiej, poskromił prasę opozycyjną oraz rozwiązał kwestię żydowską. Zażądano też dalszej redukcji armii czeskiej oraz ponowiono postulat zachowywania przez Czechy zasady neutralności⁴¹. Ten ostatni warunek musiał czechosłowacki minister przyjąć bez oporów, ponieważ zasada ta była zgodna z życzeniami Paryża, gdzie obawiano się z kolei, że czeski potencjał przemysłowy zostanie wyzyskany przez Rzeszę w jej ewentualnym konflikcie zbrojnym z Zachodem.

Już na drugi dzień po wizycie Chvalkovskiego w Berlinie, 22 stycznia. Ribbentrop na naradzie z generalicją snuł plany wyzyskania narodu czeskiego w przyszłej wojnie. Uważał on, że zmobilizowanie Czechów do walki z Zachodem byłoby zadaniem niewykonalnym. Łatwiej daliby się oni może zmobilizować przeciwko Polsce; przede wszystkim jednak trzeba wyzyskać potencjał gospodarczy oraz siłę roboczą Czech. Takie rozwiązanie proponowali właśnie Urzędowi Spraw Zagranicznych Neuwirth i Kundt w swoich memoriałach⁴², a czego obawiała się W. Brytania zabiegając w Pradze o zakup zgromadzonej tam i nie wyzyskanej broni.

W tych końcowych już rozważaniach berlińskich co do losu Czechosłowacji Hitler podjął ostatecznie decyzję, iż należy pozbawić międzynarodowej gwarancji nowe granice niemiecko-czeskie. Do tej pory kwestia ta nie była jeszcze przesądzona, przynajmniej formalnie, stanowiła natomiast przedmiot

⁴⁰ H. Bodensieck, *Das Dritte Reich und die Lage der Juden in der Tschecho-Slowakei nach München*. „Vierteljahrshette für Zeitgeschichte” Jg. 9, 1961, ss. 249 - 261.

⁴¹ *Tschechoslowakische diplomatische Dokumente*, dok. 290, s. 338. Zirkulardepesche des Aussenministeriums Prag, 24 I 1939.

⁴² „Die Tschechoslowakische Republik wird für den Kriegsfall bloss als industrielle, wirtschaftliche und Arbeiter-Reserve erachtet” (jw., dok. 286, s. 337).

licznych sondaży oraz rozmów dyplomatycznych⁴³. Decyzja Berlina nie została niczym sprowokowana przez stronę czeską, gdyż nie rokowano już w tym czasie z Zachodem w sprawie granic, przeciwnie — rząd praski, wyraźnie wbrew dawnym sojusznikom, wyraził dnia 26 stycznia zgodę na podpisanie z Rzeszą umowy o współpracy policji obu państw przeciwko komunistom oraz o ekstradycji emigrantów politycznych⁴⁴. Praga zapowiedziała też dalszą demobilizację armii, przesuując jedynie termin zakończenia tej akcji do 28 lutego 1939 r. Chcąc więc wyjaśnić ostatecznie zamiary Berlina wobec Czechosłowacji i wy badać zarazem stanowisko Zachodu, Chvalkovský zdecydował się na wystosowanie 22 lutego kolejnych not do sygnatariuszy układu monachijskiego, dopominając się o zajęcie stanowiska. Być może bodźcem do wznowienia tej sprawy była informacja posła Slávika z Brukseli, że Zachód gotów jest potraktować tę kwestię przychylnie⁴⁵. Tymczasem jednak Zachód ponownie wykazał swoją nielojalność wobec Czechosłowacji i gdy Hitler oświadczył 28 lutego — zresztą w sposób szczególnie brutalny⁴⁶, że nie zamierza dawać żadnych gwarancji granicom czeskim, z akcji wycofała się natychmiast i Francja i W. Brytania⁴⁷. W Paryżu swoje stanowisko uzasadniono niewyjaśnioną sytuacją w Słowacji oraz żądaniem polsko-węgierskim do posiadania wspólnej granicy, co miałyby dokonać się kosztem Ukrainy Przykarpackiej należącej formalnie nadal do Czechosłowacji⁴⁸. Ta małoduszność Zachodu otworzyła Rzeszy drogę do Pragi, bo już nikt tam nie wątpił, że ani Francja, ani żadne inne państwo nie sprzeciwi się Niemcom. Usamodzielnienie Słowacji oraz aneksja przez Węgry Ukrainy Przykarpackiej stało się więc kwestią paru tylko dni. Sprawa słowacka zakończyła się — jak wiadomo — 14 marca, a zajęcie całej Ukrainy Przykarpackiej oraz wytyczenie nowej granicy polsko-węgierskiej sfinalizowano do 18 marca 1939 r.

Tymczasem dnia 27 lutego 1939 r. Osuský przesłał swoim przełożonym w Pradze obszerny memoriał zawierający analizę sytuacji międzynarodowej oraz wskazujący na bliskie niebezpieczeństwo wojny. W razie wybuchu konfliktu lub w wypadku ewentualnego porozumienia pomiędzy Paryżem i Londynem a Berlinem dyplomata ten nie widział żadnego wyjścia dla Czechosłowacji, pisząc ogólnikowo, że w Pradze trzeba by zastanowić się nad jej miejscem w nowej Europie środkowej⁴⁹. Wypadki toczyły się jednak tak szybko, że nie starczyło już czasu na analizowanie sytuacji. Pierwsze sygnały o decyzji Niemiec dotyczącej okupowania Czech i Moraw dotarły do Pragi

⁴³ Szczegółowo pisze o tym H. B a t o w s k i, *Kryzys dyplomatyczny*, ss. 170 - 172.

⁴⁴ *Mnichov v dokumentech*, vol. II, s. 247.

⁴⁵ *Tschechoslowakische diplomatische Dokumente*, dok. 294, ss. 340 - 341.

⁴⁶ Była to odpowiedź na notę mocarstw z 8 lutego 1939 r. w sprawie udzielenia ewentualnej gwarancji granic monachijskich (*ADAP*, Ser. D, Bd. IV, dok. 164 - 165).

⁴⁷ Pierwszy doniósł o tym poseł Osuský z Paryża dnia 8 marca 1939 r. (*Tschechoslowakische diplomatische Dokumente*, dok. 304, s. 350).

⁴⁸ Szerzej na ten temat pisał H. B a t o w s k i, *Kryzys dyplomatyczny*, s. 176 i n.

⁴⁹ *Tschechoslowakische diplomatische Dokumente*, dok. 298, cyt. fragment na s. 345.

w nocy z 11 na 12 marca, a 14 marca poseł Mastný pisał z Berlina, że ma wiadomości z ambasady francuskiej, iż Rzesza planuje agresję na dzień 15 marca rano. Tegoż dnia po południu potwierdził mu tę informację poseł brytyjski Henderson⁵⁰.

Niemcy chcieli uzyskać jakiś pretekst do akcji i dlatego poselstwo w Pradze otrzymało 12 marca polecenie wywołania ekscesów pomiędzy mniejszością niemiecką a Czechami. Prowokacje nie udały się, bo ludność czeska — z niechęci do własnego rządu — nie podjęła akcji i zachowała się całkowicie obojętnie. Rząd praski, zorientowawszy się w porę w sytuacji, wydał policji rozkazy, by nie dopuszczała do usprawiedliwionych niemieckimi prowokacjami wystąpień patriotycznych. Przekazano równocześnie Bankowi Rzeszy część zapasów złota czeskiego, niemniej już w nocy z 14 na 15 marca armie niemieckie skoncentrowały się w rejonach nadgranicznych Czech i Moraw. W tych dramatycznych okolicznościach Ribbentrop zażądał 14 marca telegraficznie przybycia do Berlina wysłannika rządu praskiego, by omówić z nim planowaną akcję niemiecką zmierzającą do przywrócenia w Czechach spokoju. Udał się więc tam tegoż dnia wieczorem prezydent Hácha w towarzystwie ministra spraw zagranicznych — Chvalkovskiego⁵¹. Niezależnie od wezwania, Hácha zabiegał o rozmowę z Hitlerem już 13 marca. Wynik rokowań był oczywiście z góry przesądzony, dlatego wraz z wyjazdem delegacji czeskiej do Berlina rozpoczął się z Czechosłowacji *exodus* znanych osobistości życia politycznego, gospodarczego oraz wojskowych, którzy różnymi drogami uchodzili na Zachód lub do Związku Radzieckiego. Również przez Polskę prowadził szlak wielu czechosłowackich przeciwników Hitlera, m. in. pułkownika Ludwika Svobody. Ten ostatni zatrzymał się w Polsce dłużej, by tutaj utworzywszy czechosłowacką jednostkę wojskową, służyć dalej ojczyźnie⁵².

Dnia 16 marca 1939 r. Hitler zjechał wraz ze swoją świtą do Pragi, a jego minister spraw zagranicznych, Ribbentrop ogłosił przez radio utworzenie tzw. Protektoratu Czech i Moraw. Na czele tego tworu o charakterze autonomicznej prowincji Rzeszy stanął były minister spraw zagranicznych Niemiec, Konstantin von Neurath, a jego zastępcą został Karl Herrmann Frank. Protektorat obejmował 48 925 km² powierzchni, 7 485 tys. ludności w tym — według spisu z 1 marca 1940 r. — 226 tys. Niemców⁵³.

W Czechosłowacji postanowiono wprowadzić w życie dawniej opracowane plany totalnej germanizacji i dlatego w pierwszych tygodniach okupacji za-

⁵⁰ *Tschechoslowakische diplomatische Dokumente*, dok. 316 i 318, s. 354 i 355.

⁵¹ Pisze o tym H. Bodensieck, *Die Politik...*, s. 70. Inaczej R. Luža (*The Transfer of the Sudeten Germans. A Study of Czech-German Relations, 1933 - 1962*. New York 1964, s. 176), powołując się na powojenne zeznania Berana, iż inicjatorem wyjazdu był minister Chvalkovský, który zmarł w 1944 r.

⁵² J. Kozeński, *Uchodźcy czechosłowaccy w Polsce w 1939 r.* „Przegląd Zachodni” nr 2/1965, ss. 307 - 322.

⁵³ R. Luža, *The Transfer...*, s. 187, w przyp. 1 wskazówki źródłowe.

częły się prześladowania osób, które by mogły ewentualnie w przyszłości stworzyć grupy czy ośrodki oporu. Powtórzono więc akcję przeprowadzoną dokładnie rok wcześniej w Austrii, po wcieleniu tego państwa do Rzeszy. Tak więc do maja, a więc w ciągu niespełna dwóch miesięcy od zajęcia Pragi, aresztowano w Protektoracie 4 639 obywateli czeskich. Po tych aresztowaniach następowały dalsze, a więc w społeczeństwie czeskim wewnętrzne spory i dyskusje wokół dwudziestolecia międzywojennego i katastrofy monachijskiej zeszły na plan dalszy, a na pierwsze miejsce wysuwała się coraz bardziej koncepcja walki z okupantem oraz z własnymi słabościami narodowymi.

Wbrew niemieckim oczekiwaniom niewielu Czechów poddawało się germanizacji, nieliczni przyjmowali niemieckie obywatelstwo, a jeszcze mniejsza liczba akceptowała ideologię faszystowską. Próby narzucenia jej narodowi czeskiemu poprzez wyższe uczelnie wywołały gwałtowną reakcję, a w listopadzie 1939 r. doszło do demonstracji antyhitlerowskich w Pradze. Odwet niemiecki był bezwzględny i okrutny; wydano wówczas kilkanaście wyroków śmierci na działaczy akademickich, a około 1 200 studentów uwięziono w Sachsenhausen. Wszystkie czeskie wyższe uczelnie zostały po tych wypadkach zamknięte.

Szeroką akcją germanizacji rozpoczęto od szkolnictwa podstawowego i średniego, urzędów i w ogóle życia społecznego. Konfiskowano ziemię czeskim rolnikom, usuwano Czechów z ważniejszych stanowisk państwowych i samorządowych, a w miarę rozwoju działań na frontach II wojny światowej, stosowano coraz ostrzejsze i coraz bardziej bezwzględne metody. Chodziło na tym etapie głównie o sterroryzowanie ludności, zmuszenie jej do posłuszeństwa i wytężonej pracy w przemyśle służącym teraz niemieckiej machinie wojennej.

Opozycja czeska po pierwszych aresztowaniach, zwłaszcza wśród działaczy lewicowych oraz wśród pozostałej w kraju kadry oficerskiej, rozwijała się wolno. Zbyt silna była świadomość ryzyka. Dlatego na zachowanie się Czechów i ich stosunek do Rzeszy, Niemcy raczej nie uskarżali się, a mimo to w sztabie wojskowym Protektoratu zastanawiano się od lipca 1939 r. nad możliwością szerszej eksterminacji podbitego narodu. Zachował się dokument wydany niedawno przez historyków czeskich w cytowanym tutaj już zbiorze *Die Vergangenheit warnt*, świadczący o tych zamiarach⁵⁴. Autor owego memoriału z 12 lipca 1939 r. daje wyraz swoim przekonaniom, że uległość i pojednawczość władz Rzeszy wobec Czechów (*Weichheit und Versöhnlichkeit*), byłyby niewłaściwą i zawodną metodą postępowania, bo odczytano by ją jako oznakę słabości. Ta metoda wyzwala — sugeruje autor — tylko ducha walki i nienawiści. Również dotychczasowe próby germanizacji nie ujarzmiły czeskiego społeczeństwa, rozwijającego się od tysiąca lat w nacjonalizmie. Dlatego też — czytamy dalej w memoriale — „dusza czesko-słowiańska

⁵⁴ *Die Vergangenheit warnt*, ss. 44 - 48.

zniosła wszelkie naciski w przeszłości i zniesie je również dziś, jeśli żyje w wielkim czeskim zbiorowisku, pozwalając się przez nie urabiać". Dlatego zastosować trzeba środki bardziej radykalne — konkluduje autor. Ponieważ jednak fizyczne wytępienie narodu czeskiego (*physische Ausrottung*) nie jest możliwe w normalnych warunkach (w Europie panuje jeszcze pokój), trzeba cel ten osiągnąć na innej drodze: 1) przez przemieszczenie i wysiedlenie ludności, 2) przez rozproszenie na wielkoniemieckim obszarze. Te dwa wątki memoriała szeroko rozwija, podając konkretne propozycje osłabienia ludności ziem czesko-morawskich (wzmoczenie ucisku podatkowego, usunięcie elementu żydowskiego z życia społecznego, ułatwienie emigracji czeskiej inteligencji, zdemobilizowanej kadry oficerskiej i nauczycielstwa). Germanizację społeczeństwa czeskiego autor memoriału radzi przeprowadzać ostrożnie, z zachowaniem kryteriów rasowych. Sądzi przy tym, że te kilka milionów Czechów naród niemiecki może wchłonąć bez uszczerbku dla czystości swojej rasy germańskiej.

Tego rodzaju projekty stały się szczególnie niebezpieczne z chwilą wybuchu wojny, gdy Rzesza po zawarciu układu z Włochami, zamierzała większość ludności niemieckiej Południowego Tyrolu przesiedlić na obszar Czech. Akcję przygotowywania terenów pod to osadnictwo, a więc likwidację żywiołu słowiańskiego, miało prowadzić SS na mocy dekretu Hitlera z dnia 7 października 1939 r. W tych okolicznościach perspektywa wysiedlenia Czechów stała się bardzo realna. W Polsce na dużą skalę zaczęto realizować taką politykę w miarę przyływu mniejszości niemieckiej ze wschodu. W Czechosłowacji w tym okresie sytuacja przedstawiała się korzystniej, ale raczej dzięki przypadkowi. Okazało się bowiem, że Niemcy z Południowego Tyrolu bardzo niechętnie opuszczali zamieszkiwane obszary, a akcja przesiedleńcza urwała się już w 1943 r. Tereny czeskie w ten sposób uniknęły nowej kolonizacji niemieckiej. Trzeba również pamiętać, że na obszarach czeskich istniał wysoko rozwinięty przemysł, potrzebujący siłę roboczą.

Korzystniejsza sytuacja ludności czeskiej w Protektoracie była więc w pierwszym okresie wojny dziełem przypadkowego zbiegu okoliczności, bo prawdziwe swoje zamiary wobec niej Niemcy pokazali po strajku studentów praskich jesienią 1939 r. o czym tutaj wspomniano.

Zamknięcie wszystkich wyższych uczelni czeskich postawiło Protektorat w rządzie państw podbitych i okupowanych. Rozwiały się więc złudzenia Háchy, który w marcu 1939 r. — oddając los narodu czeskiego w ręce dyktatora III Rzeszy — liczył, iż otrzyma jakieś przywileje i swobody. Przez zamknięcie uczelni inteligencję czeską pozbawiono dopływu młodych sił, a więc w perspektywie warstwa ta zostałaby skazana na zakładę. Sądzono w Rzeszy, że społeczeństwo, nie posiadające własnej inteligencji, będzie można szybciej i skuteczniej zgermanizować. To niemczenie pomyślano zresztą jako akcję przejściową — *Nachaufgabe*, jak wyraził się Heydrich — na okres wojny, która przecież wymaga „od Protektoratu istotnych świad-

czeń”⁵⁵. Po wojnie nie tylko inteligencja, ale cały naród czeski miał być wyniszczony fizycznie. Na razie stosowano niemczenie poprzez „tępienie czeskich tradycji historycznych, likwidację szkół średnich jak również podstawowych. Nigdy nie będzie czeskich szkół wyższych”.

Program K. H. Franka zakładał już na początku wojny „totalne wysiedlenie ludności czeskiej z Czech i Moraw na obszary leżące poza granicami Rzeszy oraz zasiedlenie wolnych terenów Niemcami”. Wysiedlenie miało objąć 40 - 60⁰/₀ ludności, którą zamierzano skierować na obszary północne, w okolice Oceanu Lodowatego — jak wynikałoby z zapowiedzi samego Heydricha zawartej w jego przemówieniu wygłoszonym dnia 4 lutego 1942 r.⁵⁶ W Czechach zamierzano pozostawić tylko część rodzimej ludności, około 40⁰/₀ „ludzi o jasnych włosach, inteligentnych twarzach i dobrze fizycznie zbudowanych”⁵⁷. Cały program dotyczący wielu milionów ludzkich istnień zawarty został w kilku zdaniach. We władzach niemieckich Protektoratu znaleźli się również tacy, którzy uważali, że problem czeski sprowadza się jedynie do przygotowania siedmiu milionów trumien⁵⁸.

Praktyka codzienna — zwłaszcza po objęciu władzy w Protektoracie przez R. Heydricha⁵⁹ — wydawała się potwierdzać tego rodzaju stwierdzenia. Sam Hitler oświadczył zresztą już 5 października 1940 r., że w sprawach karnych, dotyczących Czechów, rozprawy sądowe są niepotrzebne, wystarczą oddziały egzekucyjne (*Exekutionskommandos*)⁶⁰. Jak wynika z odnalezionego i opublikowanego w Czechosłowacji telegramu Heydricha do Franka, jednej tylko nocy postanowiono rozstrzelać bez sądu stu Czechów⁶¹. Jedną z pierwszych ofiar Heydricha był premier czeskiego rządu, generał Alois Eljas, aresztowany 27 września 1941 r. za utrzymywanie kontaktów z Benešem, a stracony dnia 19 czerwca 1942 r.⁶² W odpowiedzi na terror *Gestapo* w Protektoracie czeskosłowacki rząd emigracyjny w Londynie powziął decyzję o zgładzeniu Heydricha. Zamach udał się 27 maja 1942 r., co wzmogło terror okupanta. Niemcy działali nawet wbrew swoim pierwotnym założeniom, przewidującym likwidację narodu czeskiego po zakończeniu wojny. W ciągu jednego tylko miesiąca — od 28 maja do 24 czerwca 1942 r. — sądy w Pradze i w Brnie wy-

⁵⁵ Z memoriału K. H. Franka do Hitlera z 28 VIII 1940 r. (*Acta occupationis, Dokumentensammlung*, dok. 315, s. 417).

⁵⁶ *Die Vergangenheit warnt*, dok. 22, s. 145 i n.

⁵⁷ Tamże, s. 61.

⁵⁸ *Acta occupationis, Dokumentensammlung*, dok. 316, s. 421.

⁵⁹ Reinhard Heydrich, szef policji bezpieczeństwa Rzeszy (*Sicherheitspolizei*) zastąpił Neuratha w Protektoracie 27 września 1941 r. i pozostawał na tym stanowisku do śmierci, tj. 27 maja 1942 r.

⁶⁰ *Die Vergangenheit warnt*, s. 88.

⁶¹ *Acta occupationis, Dokumentensammlung*, dok. 376, s. 473. Jest to telegram z 27 maja 1942.

⁶² H. Heiber, *Zur Justiz im Dritten Reich. Der Fall Elias*. „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, Jg. 3, 1955, ss. 275 - 296.

dały 695 wyroków śmierci (w tym na 106 kobiet)⁶³, nie licząc osób zgładzonych przez oddziały egzekucyjne, a więc bez procedury sądowej.

W odwecie za zamach na Heydricha, na specjalny rozkaz Hitlera, spalono dnia 12 czerwca 1942 r. wieś Lidice, mordując na miejscu 199 mężczyzn i wywożąc do obozów koncentracyjnych 184 kobiety. Wszystkie dzieci przewieziono do Rzeszy w celu germanizacji. Ze 105 tylko 16 odnalazło swoje matki i powróciło do wyzwolonej Czechosłowacji. Los Lidic podzieliła inna mała osada Ležáki, licząca osiem gospodarstw. I tam wymordowano jednorazowo 33 osoby. Ponieważ zaś przez jakiś czas nie udawało się *Gestapo* odnaleźć zamachowców, z Berlina słano do Pragi coraz brutalniejsze rozkazy. Jeden z nich przewidywał natychmiastowe uwięzienie i rozstrzelanie 100 Czechów spośród trzymanyh aktualnie w więzieniach dziesięciu tysięcy⁶⁴.

Coraz częściej i coraz bardziej oficjalnie dyskutowano na najwyższych szczeblach hitlerowskiej hierarchii sprawę całkowitej eksterminacji Czechów. Wychodzono tu z założenia, że za 2-3 lata wypróbowaną w Lidicach taktykę zastosuje się na szeroką skalę⁶⁵. Po upływie owych zapowiedzianych trzech latach Czechosłowacja była już krajem wyzwolonym spod okupacji i jako suwerenne państwo leczyła się z ran zadanych jej przez dyktaturę hitlerowską. Nazwa Lidice pozostała po wsze czasy sygnałem ostrzegawczym.

⁶³ *Acta occupationis, Dokumentensammlung*, dok. 381, s. 483.

⁶⁴ Tamże, dok. 376, s. 473.

⁶⁵ Tamże, dok. 383, ss. 485-486 — dane z narady hitlerowców w Pradze dnia 29 czerwca 1942 r.